Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, środa 24 stycznia 1906. Nr. 22.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h. za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50. Prenumerata za granicą: 1 rb. 50 kop., 2 fr. 50 ct., 1 m. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 8.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rana do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Zakopane. (*Szkarlatyna.— Wójt*). Ogłoszona przez klimatykę liczba 11 wypadków szkarlatyny nie znajduje wiary, gdyż nie wszystkie wypadki dochodzą do wiadomości władzy. Dlatego też klimatyka utworzyła premium 2 kor. za każde doniesienie o zatajonym wypadku. Górale opowiadają o licznych wypadkach i pogrzebach, czem gości mocno niepokoją. Już kilka rodzin mających dzieci wyjechało do Krakowa, lub na wieś do znajomych. Ten ubytek dał się uczuć w handlach wiktuałów, które się tego roku obficie zaopatrują. Starostwo, namiestnictwo powinny dostarczyć środków, żeby przeciw chorobom energiczniejsze zarządzenia były przeprowadzone. Klimatyka w działalności swojej ciągle musi walczyć z trudnościami, które wójt dr Chramiec podnosi. Świeży przykład:

Przyszła pora na walne zebranie komisyi klimatycznej dla najważniejszych spraw, od których załatwienia powodzenie uzdrowiska i możność pobytu tutaj gości zależy. Dr Chramiec, który sobie uburdał, że tu on tylko rządzić będzie, w interesie swoim i swoich niewolników, podburzanych przez niego radnych górali — spowodował, że z pomocą delegatów gminy udaremnia się działalność klimatyki tym także sposobem, że ci delegaci, jego krewni i sojusznicy nie przychodzą na posiedzenia, żeby je dekompletować. Wskutek tego komisarz przewodniczący klimatyki musiał się już chwycić takiego środka, że rozpisał odrazu trzy posiedzenia: na sobotę, poniedziałek i środę, oznajmiając, że kto i na trzecie nie przyjdzie, będzie uważany, jakoby złożył mandat. Po tej jednej sprawie już można sobie wyobrazić jak dr Chramiec, w niepojętem zaślepieniu swojem wszelkiemu rozwojowi Zakopanego szkodzić usiłuje, oraz, że p. Rotter w mowie swojej wcale jeszcze w sejmie zarzutów i oskarżeń przeciw temu dziwnemu wójtowi nie wyczerpał. Postępowanie wójta wyjaśniają tu ludzie dwoma motywami. Zaślepia go fałszywa i zgoła nieuzasadniona ambicya, oraz egoizm oparty także na mylnem rozumieniu stosunków. Mniema on, że rozwój Zakopanego stoi w sprzeczności z powodzeniem jego zakładu. Jest to wprost obłędne mniemanie, gdyż doświadczenie wieloletnie dowodzi, że tylko ciągły wzrost całego uzdrowiska jest właśnie warunkiem, żeby i zakład dra Chramca prosperował. Gdyby się zaś raz zaczęły rządy wójta, frekwencya gości spadłaby odrazu na połowę i wójt za jakie dwa lata nie miałby czem rządzić, a i jego zakład byłby pusty.

Zabiła męża.

Z Tymowy piszą nam: Włościanin tymowski Błażej Żak od dłuższego czasu żył w nienajlepszych stosunkach z żoną i rodziną, używającą też nienajlepszej sławy. Ostatnimi czasy rodzina odłączyła się od niego, przenosząc się do izby po jednej stronie sieni, a jego zostawiając po drugiej stronie. Wieczorem dnia 7 b. m. powrócił Błażej podpity do domu i chciał się zobaczyć ze żoną. Zastawszy drzwi zamknięte, próbował podobno przez okno dostać się do izby, ale wtedy żo-

---

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

21) (Przekład z włoskiego).

Byłam córką Wenecyi a mój ojciec przypomniał sobie, że Katarzyna Cornaro, kiedy Jakób II., król Cypru, starał się o jej rękę, tylko dla tego podniesiona została do godności królewskiej, że Rzeczpospolita uroczyście ogłosiła ją swoją córką.

— Dla czegóżby czegoś podobnego nie uczyniono, Bianco, dla ciebie? rzekł mój ojciec. Korona księstwa Toskańskiego ma większe znaczenie niż królestwo Cypru.

Byłam tym projektem zachwycona, przywołałam rezydenta Albioso, który miał jechać z moim ojcem do Wenecyi, aby podać Doży następujące pismo:

„Spodobało się Bogu, abym podniesiona została do godności małżonki Wielkiego księcia Toskańskiego z którym zawarłam potajemne małżeństwo. Czuje cały zaszczyt tej pozycyi i błagam Jego Książęcą Mość, o podniesienie mię do godności córki Wenecyi, ażebym równa prawie rodowi Medyceuszów, publicznie jak legalna małżonka księcia Toskańskiego, była uznana".

Szlachcianka, którą w podobny sposób uznają, równa się ze wszystkiemi rodami książęcymi i oddają jej honory jak królowej. Signoria Wenecyi łaskawie przyjęła moją prośbę i urząd Doży cieszył się, że Capello potężnym rodem w Wenecyi zostanie uznanym.

Jako jenerał Mario Sforzia w imieniu wielkiego księcia przedstawił się w Wenecyi, aby otrzymać w tym razie pozwolenie Doży przewiezienia pozyskanego dyplomu, który też przyjął go bardzo uprzejmie i przewiózł z Chiogga w sławnej, urzędowej gondoli do miasta.

Dnia 18 października 1579 r. zostałam we Florencyi przez Patryarchę z Aquilei, mojego wuja, uroczyście wśród łoskotu złotych trąb, jako córka Rzeczypospolitej weneckiej ogłoszona i ukoronowana koroną toskańską, jako wielka księżna.

Francesco był uszczęśliwiony i nie szczędził pieniędzy, aby uroczystość wypadła jak najokazalej. Każdy poseł Rzeczypospolitej, a było ich dziesięciu, otrzymał od niego pierścień, wartości tysiąca dukatów, a uroczystość koronacyi i zaślubin kosztowały sto tysięcy dukatów.

Uczta weselna odbyła się w pałacu Pitti. W niszy, znajdującej się poza tronem, stała statua Wenery, modelowana ze mnie przez artystę Rustici. Sprawiała ona wielkie wrażenie, ja zaś byłam dumna i szczęśliwa, widząc swoją piękność uwiecznioną.

Skutkiem salw armatnich, skutkiem obecności tysiąca osób na sali, skutkiem wiwatów i muzyki zbyt hucznej, nastąpiło wstrząśnienie w sali, że się stało coś niezwyczajnego, co przejęło mnie nadzwyczajną trwogą, mianowicie marmurowa statua Wenery padła na ziemię i potrzaskała się w drobne kawałki.

Dziwne przeczucie przeniknęło duszę moją, przesunęła się myśl, że umrę nagłą śmiercią — i to przywidzenie prześladowało mię nieustannie.

Czyliżby to była zapowiedź, że się spełnią wyrazy, jakiemi pogroziła mi Donna Giovanna d'Austria? Boże, miej litość nade mną.

ROZDZIAŁ IX.

Mojem jedynem staraniem, po wzniesieniu się na godność wielkiej księżnej było pogodzenie rodziny i usunięcie sporów w domu Medyceuszów, za pośrednictwem umiejętnego postępowania.

W tym razie odegrałam komedyę, która naszym satyrykom nastręczyła sporo tematu do żartów.

Skutkiem rozumnego, dyplomatycznego postępowania, jakiego używałam, zajmując się sprawami Medyceuszów i kraju,

---

na jego Maryanna motyką zadała mu pięć ciężkich ran w kark i dyszącego pozostawiła przez całą noc na dworze, gdzie też życia dokończył i dopiero rano sąsiedzi wnieśli nieboszczyka do jego izby. Zabójczynię odstawiła żandarmerya do sądu w Brzesku. Jest to już drugie morderstwo w tej rodzinie.

Limanowa, 22-go stycznia. *(Sensacyjna sprawa. — Dyrektor szkoły o kradzież przed sądem)*.

W handlu korzennym p. Kazimierza Kolędkiewicza w Limanowy, bywał częstym gościem p. Kazimierz Zaleszyński, dyrektor szkoły w Laskowy pod Limanową, zakupując tam dla siebie i swej rodziny wszelkie artykuły żywności. Dyrektor żył w zażyłej przyjaźni z kupcem, który nieraz pożyczał też dyrektorowi swego roweru.

Ostatnim razem po zakupnie w sklepie pod nieobecność p. Kolędkiewicza, Zaleszyński zabrał sobie sam jego rower i udał się na nim do domu do Laskowy. Pomocnik handlowy p. Kolędkiewicza rozgniewany, że dyrektor Zaleszyński nie prosił go o wypożyczenie tego roweru, spłatał mu figla, udając się do żandarmeryi w Limanowy z oskarżeniem, że Zaleszyński z Laskowy ukradł jego pryncypałowi rower.

Żandarm udał się w pościg za Zaleszyńskim aż do jego domu w Laskowy. Zaleszyński wstydząc się uczniów szkolnych, zaprzeczył, by zabrał rower, ale żandarm przedsięwziął rewizyę domową i na strychu znalazł ten rower rozebrany i ukryty w słomie. Zaleszyński tłómaczył się, że zamierzając zwrócić rower p. Kolędkiewiczowi, a nie chcąc, aby go przedtem u niego znaleziono, ukrył go na strychu.

Tymczasem na doniesienie żandarmeryi sąd w Limanowej wytoczył Zaleszyńskiemu proces o kradzież.

Wszelkie tłómaczenia dyrektora Zaleszyńskiego na nic się nie przydały. Młody sędzia p. Celewicz, trzymając się ściśle § 360 u. k., uznał go winnym kradzieży i skazał na miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

Od tego wyroku, który mógłby zwichnąć dyrektorowi Zaleszyńskiemu całą karyerę i pozbawić go posady dyrektora i nauczycielskiej, którą piastuje już od lat 20, wniósł odwołanie do sądu obwodowego jako trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, przed którym 19 bm. odbyła się rozprawa. Przewodniczył radca p. Pistek, oskarżenie popierał prokurator dr Jasiewicz, a bronił oskarżonego dr Neuberger, dzięki znakomitej obronie którego, trybunał zniósł wyrok I. instancyi i odesłał akta tej sprawy napowrót sądowi karnemu w Limanowy, z poleceniem przeprowadzenia nowej rozprawy i przesłuchania wskazanych przez p. Z. świadków.

Wypadek kolejowy. Piszą nam pod dniem 21 bm.: Dziś w nocy o godz. 10 wyskoczył z pociągu robotniczego w czasie jazdy na przestrzeni Trzebinia-Krzeszowice robotnik 18-letni Wincenty Mikos, powracający z Gruszowa do Woli filipowskiej na niedzielę, tak nieszczęśliwie, że doznał na głowie licznych i ciężkich obrażeń i utracił przytomność. Nieszczęśliwego przewieziono pociągiem pospiesznym o godz. 11 w nocy do Krakowa do szpitala, lecz dotychczas nie odzyskał przytomności. Zaznaczyć trzeba, że takie wypadki już nieraz się trafiały na tej przestrzeni kolei, bo robotnicy próbują skrócić sobie drogę do domu, gdyż odległość od Trzebini do Krzeszowic aż 12 km. wynosi. Pożądanem i korzystnem byłoby utworzenie przystanku w Woli lub w Białce.

Z Jasła piszą nam: W Jaśle panuje stan wyjątkowy. W chwili, kiedy prawie wszystkie Towarzystwa postanowiły nie urządzać tego karnawału zabaw tanecznych, to wyjątkowe „kasyno" jasielskie w dniu 20 b. m. hasało do rana. Tańce prowadził dr Wilusz Jan. Z obawy przed „ulicą" cała policya strzegła budynku. Z obawy przed „ulicą" zaczęto tańce dopiero po północy, a biedni policyanci o głodzie i chłodzie dla wygody paru wyjątkowych rodzin marznąc w specyalnej służbie — strzegli szyb „kasyna".

Wziął go na skrzypce! Z jednego z galicyjskich miast prowincyonalnych donoszą [illegible] „Wielką sensacyę, wywołało tu wzięcie kawał znanego kupca tutejszego p. K...., utrzymującego sklep śniadankowy. Do sklepu tego przyszedł starszy jakiś jegomość, który zjadłszy kolacyę oświadczył, że nie ma pieniędzy na zapłacenie kolacyi i dlatego za dług 70 ct. zostawia skrzypce. Kupiec chcąc nie chcąc zgodził się na to i umieścił skrzypce obok kasy. Nazajutrz zjawił się w sklepie jakiś młody elegant. Podczas spożywania śniadania podziwiać zaczął skrzypce i oświadczył gotowość nabycia ich za każdą cenę Kupiec odpowiedział, że skrzypce nie są jego własnością że porozumie się z właścicielem tychże. Młodzieniec jednak nie zadowolnił się tem oświadczeniem i złożył 200 kor. jako zadatek, wyrażając gotowość zapłacenia za skrzypce co najmniej 600 kor. Popołudniu przybył właściciel skrzypiec i płacąc 70 ct. prosił o zwrot skrzypiec. Na to kupiec odpowiedział, że skrzypce mu się podobały i że pragnie je nabyć. Właściciel odrzekł, że to pamiątka familijna, wzdragał się — wrzeszcie dał się ubłagać i sprzedał skrzypce za 700 kor. Na młodego jegomościa czeka kupiec dotychczas — nietylko, że stracił 500 kor., lecz w dodatku naciągają go jeszcze.

Sprawa szpiegostwa. Z Biały donosi nam korespondent: Sensacyjna sprawa na tle szpiegostwa **już upadła**. Pomocnik geometry z Białej p. Frauenknecht już powrócił z Wadowic. Został bowiem uwolniony z powodu braku winy. Jak się okazuje, błahą sprawę rozdęto do wielkich rozmiarów: o szpiegostwie lub zbrodni mowy niema.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Z CARATU.

Życie warszawskie.

Z Warszawy piszą:

Kto pamięta z lat dawniejszych życie Warszawy z długo w noc przedłużającym się ruchem ulicznym, nie poznałby teraz stolicy Polski. O godz. 9 zamykają już wszystkie sklepy i jadłodajnie bez sprzedaży trunków, o 11 restauracye z trunkami, tramwaje przestają kursować między 9 a 10, o 9 większość dorożkarzy wraca do domu. W dzielnicach żydowskich już o 8 pustka na ulicach i słychać tylko szczęk broni patrolów. We wszystkich niemal dzielnicach wieczorem zaczynają się tłumne aresztowania zapóźnionych przechodniów i tylko w niektórych „aresztowania uliczne nie są prawie stosowane".

Cudzoziemcy zamieszkali w Warszawie wywożą swoje kosztowności dla ulokowania w skarbcach banków zagranicznych. Coraz większa liczba publiczności wrażliwszej odzwyczaja się od noszenia podczas przechadzek po mieście przedmiotów wartościowych. Panie, nawet zamożniejsze nie noszą kolczyków i pierścieni. Wielu mężczyzn przestało nosić portmonetki i tylko monetę drobną wsuwa do kieszeni kamizelek. Noszenie zegarków stalowych bez łańcuchów wchodzi w coraz powszechniejszą „modę". Właściciele fabryk i biur przemysłowych większe wypłaty uskuteczniają za czekami do banków i w kasach obecnie gotowizny nie utrzymują.

Prześladowania na wsi. — Ruina przemysłu.

Ruch wśród włościan, żądających języka polskiego w urzędowaniu gminnem, wywołuje srogie represye władz.

Jakkolwiek okropne są prześladowania, jakkolwiek wiele przyniosą one cierpień i strat, możemy jednak z nadzieją patrzeć w przyszłość. Dążenia, które, jak powiada komunikat urzędowy, „ogarnęły kraj cały", nie dadzą się zagłuszyć. „Goniec Lubelski" (już zawieszony *przyp Red*.) słusznie powiada:

„Dziś, kiedy lud cały stanął w szeregach bojowników za sprawy narodowe, można z zupełnym spokojem oczekiwać końca tej walki, której rezultat żadnej nie ulega wątpliwości. Mogą sobie kozacy jeszcze czas niejaki rozjeżdżać po ulicach z palcem na cynglu, mogą jeszcze zabić kilka kobiet wychodzących z kościoła, ale to postaci rzeczy nie zmieni. Chłop polski jest wytrwały. To już nie słomiany szlachecki ogień. On przetrzyma i stan wojenny, a skoro raz uchwycił w swoje ręce sztandar narodowy, to go już nie wypuści, aż go zatknie tak, aby przyszły wieszcz nie powiedział: „Miałeś chłopie złoty róg, ostał ci się jeno sznur".

Jeżeli jednak ruch narodowy wśród włościan wlewa otuchę w serca, to z drugiej strony z największą trwogą patrzeć musimy na ruinę ekonomiczną, która coraz groźniejsze przybiera rozmiary i której skutki długie lata, jak można się obawiać, ponosić będziemy musieli. Przed paru dniami Koło przesłowców wydało komunikat, który brzmi jak „memento mori".

Komunikat ten stwierdza, że „zamówienia w większości fabryk i zakładów przemysłowych Królestwa zostały zupełnie wyczerpane", a że ruina ekonomiczna państwa nie pozwala się spodziewać ich w bliższej przyszłości; część fabryk będzie musiała całkiem zawiesić roboty, inne zaś będą musiały zmniejszyć ilość robotników.

Ciągłe strejki, nieuzasadnione ekonomicznie pretensye robotników, ustawiczna walka prze-

lud i arystokracya nadali mi przydomek: „Kobiecego Salomona XVI. wieku". Papież Pius V., przyjaciel wszystkich mądrych ludzi, z prawdziwą przyjemnością chwalił moje zdolności i talent. On, który dawniej był dla mnie obojętnym, prawie obcym, miał zamiar podczas podróży do grobu św. Antoniego Padewskiego, złożyć mi wizytę.

W r. 1585 Torquato Tasso zmuszony uciekać, przybył do pałacu Pitti. Postanowiłam tego poetę wziąć w opiekę i bronić go przeciw księciu Ferrary.

Wielki książę miał zupełną słuszność potępienia Tassa, ponieważ on arystokracyę Florencyi nazwał: „Uszlachconymi kramarzami".

Pierwszym aktem zemsty, wywartej przez wielkiego księcia na nieszczęśliwym poecie, był wyrok potępiający jego „Jerozolimę wyzwoloną".

Popierający czystość języka we Florencyi, wszystkie dzieła Tassa poddali sądowi i to nie pod względem treści i myśli, ale pod względem stylu, ganiąc bez litości łączność zdań i słów, jednem słowem zarzucili mu zanieczyszczenie, zepsucie języka.

Nieszczęśliwy poeta uciekł prześladowany, jako wróg ojczystej mowy do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciwko wszelkiej zwierzchności fabrycznej itd., wszystko to zdezorganizowało gospodarstwo fabryczne, uniemożliwiło terminowe wykończenie robót i wywołuje groźne przesilenie ekonomiczne.

Spisek w Moskwie.

Księżna na czele spiskowców.

W Moskwie o mały włos nie przyszło do wcale uroczystego obchodu petersburskiej styczniowej rocznicy. Rewolucyniści rosyjscy postanowili wrócić do porzuconej niedawno walki terrorystycznej. T. zw. „bojowa organizacya" stronnictwa rewolucyjnego rozpoczęła znowu swoją działalność.

W ciągu pięciu tygodni za sprawą jej zamordowano jenerała Sacharowa w Saratowie, wicegubernatora Bogdanowicza w Tambowie i Telegowskiego w Ufie, tudzież śmiertelnie zraniono gubernatorów Chwostowa w Czernihowie i Myszina w Irkucku.

Towarzystwo to miał wedle planu bojowej organizacyi uświetnić swoją obecnością jenerał-gubernator moskiewski admirał **Dubasow**, na którego zamierzono wykonać zamach podczas uroczystości święcenia wody w dniu Jordanu. Sprawę tę prowadziła *piękna 25-letnia księżna Kozłowskaja* z domu Osnobiszina, która przed kilku tygodniami przybyła do Moskwy w celu wykonania tego zamachu. Na godzinę jednak przed rozpoczęciem uroczystości święcenia wody, 50 policyantów i kozaków otoczyło dom, w którym zamieszkała księżna. Przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizyę i znaleziono żelazny kufer, w którym znajdowało się ośm bomb, przeznaczonych na Dubasowa. Księżna broniła się przed aresztowaniem tak energicznie, że, aż pchnięto ją bagnetem. Razem z nią aresztowano dwóch studentów i studentkę, którzy, zdaje się, mieli rzucić pociski.

Tym razem tedy udało się admirałowi moskiewskiemu ujść śmierci. Czy jednak przestanie go ona prześladować nadal, jest bardzo wątpliwem. Bojowa organizacya bowiem dowiodła już niejednokrotnie, że nie zraża się niepowodzeniem, a z drugiej strony terror, który Dubasow rozwija w Moskwie, musi w rewolucyonistach podniecać pragnienie zemsty.

Z estrady koncertowej.

Koncert skrzypka Ysaye'go.

Łatwo to szastać wyrażeniem „ostatnie słowo". W sztuce to wyrażenie powinno być skreślone, bo przecież pragnienia szczere ideałów tak się gubią w mgle wyżyn, że to, na co marne siły ludzkie zdobyć się mogą, jest niestety wyżyną łatwo dostrzegalną. Ale doskonałość, na którą zdobyć się może istota ludzka, sumą wielkich pragnień i zdobyciem możliwych na razie środków technicznych, się ocenia.

Dlatego to, jest obecnie Ysaye największym, najwspanialszym skrzypkiem świata — bo w grze jego jest suma wszelkich zalet. W sile, szlachetności, czystości i barwności tonu, nie ma sobie równego; w środkach technicznych, szczyt spółczesnej doskonałości — ale po nadto jeszcze zdumiewająca zaleta, że w zapale, szczerem uniesieniem, młodzieńczej brawurze, nigdy nie chybi ani we wzorowej precyzyi, ani czystości. Strona duchowa, szczery zapał, ognisty temperament ujęty w nieubłagane granice piękna, wspaniała rytmika, wykwintność i głębokość, nie ma obecnie równego sobie. Tu jest Ysaye istotnym mocarzem, mówiącym językiem zrozumiałym każdemu, co czuje i pragnie. Tu jest tym, co porywa i wznosi ze sobą w krainy ideałów.

Ysaye po za olbrzymim programem, mnóstwo dodawał — a co się na sali działo, opowiedzą bezwątpienia te niezliczone tłumy, którym dane było słuchać tego niezrównanego mistrza.

Pani Czop akompaniowała i wywiązała się z niełatwego zadania, bardzo dobrze.

Panu Lilyńskiemu, który koncerta lwowskie u nas urządza, należy się wdzięczność i uznanie, za te wspaniałe produkcye. *Poraj.*

Co słychać w mieście?

Kraków 29 stycznia

KALENDARZYK.

Dziś we środę Tymoteusza b. — Jutro we czwartek Nawrócenie św. Pawła. — Pojutrze w piątek Polikarpa i Pauli.

Środa.

Teatr miejski. „Fifi", sztuka w 3 aktach, Arnolda Schiffmanna (ceny zniżone).

—o—

Od Administracyi. Dla gogodności mieszkańców Dębnik, Zakrzówka i okolicznych miejscowości, otworzyliśmy filię „Nowin" w Dębnikach w trafice i handlu p. Pobudkiewicza, rynek 166.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 25 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali obrad rady miejskiej.

Ze spraw miejskich. W poniedziałek odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem radcy dra Bujaka. Na posiedzeniu tem uchwalono przedstawić radzio miejskiej wniosek zawarcia ugody z miejską kasą chorych dla robotników w sprawie należytości za ubezpieczenia niestałych funkcyonaryuszów magistratu. W końcu uchwaliła sekcya przedstawić radzie miejskiej wnioski w sprawie powiększenia etatu weterynarzy miejskich.

Dodatek drożyźniany dla służby miejskiej. Na poniedziałkowem posiedzeniu sekcyi prawniczej uchwalono udzielić służbie miejskiej zapomogę drożyźnianą w ogólnej kwocie 3000 kor.

Reorganizacya muzeum przemysłowego. Ankieta dla sprawy reorganizacyi muzeum przemysł. odbyła się onegdaj pod przew. p. prezydenta dra Lea. Brali w niej udział zaproszeni: pp. radca dr Jan Franke, imieniem kraj. komisyi przem. ze Lwowa, prof. Gustaw Steingraber prezes krakowskiego Tow. techn., jako jego reprezentant, delegat Tow. „Polska Sztuka stosowana", p. Karol Trycz, art. malarz, nadto pp. dr St. Anczyc prof. szkoły przemysł., Feliks Jasieński, Fr. Mączyński, architekt, Józef Mehoffer, prof. akademii sztuk pięknych, Wł. Niemczynowski, dyr. szkoły przemysłu drzewnego w Kalwaryi, Sławomir Odrzywolski, architekt, Karol Rolle, dyr. szkoły ceramicznej w Podgórzu, Tad. Stryjeński, architekt i p. Jerzy Warchałowski. Dalej wzięli udział w ankiecie obaj pp. wiceprezydenci wraz z członkami Rady miej., należącymi do komitetu dla spraw muzeum przemysł.

Ankieta oświetliła wszechstronnie sprawę organizacyi przyszłego muzeum przemysł. Punktem wyjścia dla dyskusyi był referat r. m. dr Benisa, oraz ułożony przez niego kwestyonaryusz, zawierający szereg pytań schematycznych w sprawie reorganizacyi muzeum. Za główny cel istnienia takiego muzeum uznano potrzebę dźwignięcia drobnego przemysłu rękodzielniczego w dziedzinie techniki i ekonomii. Odnośnie do samej organizacyi muzeum objawiły się pewne różnice zdań co do samej organizacyi i powiązania akcyi muzeum ze sprawą zdobnictwa swojskiego i sztuki stosowanej. Wszystkie zapatrywania w sprawie organizacyi muzeum, wyrażone przez członków ankiety, zostaną na podstawie stenograficznego sprawozdania przedłożone członkom komitetu i radzie miej. dla wyrobienia sobie ostatecznego zdania o sposobie zreorganizowania muzeum.

W najbliższym czasie zbierze się komitet muzeum przemysł. celem powzięcia uchwał co do dalszej akcyi.

Odczyty. Dnia 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali hotelu Saskiego wypowie działacz polityczny z Moskwy, p. Aleksander Lednicki odczyt p. t.: „Stronnictwa polityczne w Rosyi". Dochód przeznaczony na rzecz krakowskiego Koła Związku Pomocy Narodowej. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego od 9—12 i 3—6.

We czwartek 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi prof. dr August Sokołowski odczyt p. t. „Polityka Prus z r. 1831". Odczyt odbędzie się w Auli uniwersyteckiej. Ceny miejsc: krzesło 1 kor., wstęp 50 hal.

Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną" w Krakowie urządza we środę dn. 24 b. m. o godz. 5 w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej trzecią z rzędu pogadankę o kwestyach dotyczących szkoły i wychowania. Pogadankę zagai tym razem p. Strokowa uwagami na temat: „Dom a szkoła z punktu widzenia matki", uzupełniając w ten sposób treść pierwszych dwu pogadanek o wzajemnym stosunku szkoły i domu. Udział w dyskusyi przyrzekli: p. radca dr Ignacy Petelenz i p. radca dr Tomasz Sołtysik, który raczył zarazem objąć stałe przewodnictwo tych pogadanek. Zarząd Towarzystwa „Opieki" zwraca się niniejszem do wszystkich rodziców i osób, które się interesują sprawami wychowania naszej młodzieży z prośbą o jak najliczniejsze przybycie celem swobodnej wymiany myśli w kwestyach tak ważnych, a szczególnej w dzisiejszych czasach niezmiernie aktualnych. Wstęp bezpłatny.

Stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie zwołuje na dzień 24 b. m. na godzinę 6 wieczór do sali „Czytelni kolejowej" przy ulicy Lubicz l. 13 ogólne publiczne zgromadzenie koleżeńskie, na którem omówione zostaną wszystkie sprawy zawodowe, oraz udzieloną zostanie dyrektywa delegatom, udającym się w dniach najbliższych, łącznie z delegatami z całej Austryi do Wiednia, celem uproszenia parlamentu i rządu o ustawowe uregulowanie ich stosunku i polepszenie dotychczasowego bytu, to jest o przychylne załatwienie projektu ustawy w marcu 1905 do Izby posłów już wniesionego.

Wstęp na salę obrad mają także i nieczłonkowie stowarzyszenia, tak z Krakowa, Podgórza jakoteż i z prowincyi.

Gimnazyastki nasze nie są już bynajmniej w tem stadyum, jak przed niedawnemi laty, kiedy można było na palcach je policzyć, a do osobliwości się zaliczało, jeśli która z dziewcząt odważyła się na łacinę i grekę. Obecnie znaczna już liczba zwyczajnych słuchaczek jest na uniwersytecie, a legiony całe dziewczęce przygotowują się w istniejących w kraju 6 szkołach gimnazyalnych żeńskich i na prywatnych studyach. Dwa lata wstecz 43 abituryentek składało egzamin dojrzałości, rok temu było ich 74 we Lwowie i Krakowie, teraz zapewne znów będzie więcej. Ogółem uczy się obecnie w tych szkołach 732 dziewcząt podług planu gimnazyów rządowych — więcej niż połowa, bo 426 przypa-

da na Lwów, reszta zaś 306 na Kraków. We Lwowie prywatne gimnazyum z prawami szkół publicznych p. Zofii Strzałkowskiej liczy 148 uczenic, do prywatnego ośmioklasowego gimnazyum żeńskiego pod dyrekcyą prof. dr Konstantego Wojciechowskiego, uczęszcza 147 dziewcząt, prywatna zaś szkoła żeńska pani Goldblatt Kammerling ma 131 uczenic. W Krakowie pierwsza prywatna szkoła żeńska, utrzymywana przez Towarzystwo, na którego czele stoją profesorowie uniwersytetu dr O. Bujwid i dr. N. Cybulski, liczy obecnie 135 uczenic, a konkurencyjna niedawno założona druga szkoła pod nadzorem prof. dr Tretiaka, emer. prof. gimn. Czubka i prof. dr. Browicza ma ich 141, wreszcie 30 uczenic uczęszcza do prywatnej szkoły żeńskiej p. Starzyńskiej, gdzie dyrektorem jest p. Mikołaj Mazanowski. Z cyfr statystycznych wymienić należy, że z końcem ubiegłego roku szkolnego było w lwowskich gimnazyach żeńskich 289 Polek, 19 Rusinek, 1 Niemka — podług wyznania zaś 123 rzymsko-kat., 21 gr.-kat. i 165 mojżesz. (w tem 105 u samej p. Kamerlingowej).

Starodawna apteka. Takie miasto, jak Kraków posiada rzeczy, których lada dotknięcie się otwiera zaraz perspektywę całych wieków. Ot taka zmiana własności apteki, która się dokonała przed kilku dniami, przypomina zaraz obywatelowi Krakowa historyę od XV wieku począwszy. W tym czasie bowiem bowiem powstała przy klasztorze Karmelitów tamtejszym, apteka, która w r. 1863 przeniosła się do rynku i odtąd aż do dnia dzisiejszego, to jest przez 303 lat mieści się w tym samym domu i w tym samym lokalu, oraz nosi to samo godło „pod białym Orłem". Osobliwość taka rzeczywiście możliwa jest tylko w Krakowie. Apteka „pod białym Orłem" posiada swoje archwiwum, a właściciele z chlubą pokazują księgi, z których wynika, że klientem pobierającym z tej apteki lekarstwa był między innymi także... Tadeusz Kościuszko, który za pobytu swego w Krakowie, mieszkał w tym samym domu w rynku na II piętrze. Obecnie własność tej apteki objął p. Maryan Doskowski.

Uprowadzenie małoletniej. W poniedziałek aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym 19-letniego Lejzora Różańskiego ze Zgierza w Królestwie Polskiem, czeladnika rzeźnickiego; a to na doniesienie p. Betti Nachhauser, która zawiadomiła policyę, że Różański uwiódł jej 15-letnią córkę Fajgę i ma zamiar wyjechać z nią z Austryi. W policyi zeznała uprowadzona, że ojciec jej Juda Nachhauser, krawiec tutejszy pozwolił jej na wyjazd z „narzeczonym". Ponieważ jednak zachodzi podejrzenie, że Różański nie w celach matrymonialnych uwiódł dziewczynę — przeto policya wdrożyła ścisłe dochodzenia.

Wypadek w szpitalu św. Łazarza. Onegdaj zmarła w tutejszym szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym pewna szwaczka ze Starego Sącza, nazwiskiem Majówna. Śmierć jej wywołała w kołach lekarskich konsternacyę, gdyż dziewczyna zmarła z powodu braku należytej opieki! Sprawa przedstawia się następująco: Majówna przyjechała do tut. szpitala celem poddania się operacyi, t. zw. „wola". Operacyę przeprowadził skutecznie dr Bogdanik. W jakiś czas po operacyi spostrzegła posługaczka, że rana na szyi Majównej bardzo silnie krwawi i dlatego zawiadomiła natychmiast o tem dyżurnego lekarza. Zanim ten jednak pośpieszył z pomocą, dziewczyna z powodu upływu krwi umarła.

Pożar na Prądniku białym. Onegdajsza notatka o pożarze, który wybuchł w niedzielę na Prądniku Białym, nie była dokładną. Ogień wybuchł w domu l. 21, własności Wolfa Gofmanna, a zniszczył wiązanie dachu. Spieszna, energiczna i umiejętna akcya ratunkowa dzielnej straży ochotniczej z Krowodrzy, która ze swoim naczelnikiem panem St. Chwastkiem zaraz pospieszyła na miejsce wypadku, zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia. Straż krakowska nie interweniowała wcale przy tym ogniu. Sprawozdawca „Nowin" widocznie w błąd został wprowadzony podobieństwem mundurów obu straży.

Doroczna wystawa dzieł sztuki w Krakowie. Wydział Stow. artystów polskich pod przew. Jacka Malczewskiego w Krakowie postanowił urządzić w roku bieżącym w czasie od 1 października do 30 listopada w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie doroczną wystawę dzieł sztuki. Program i zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie będą rozesłane artystom jeszcze w bieżącym miesiącu.

Sfałszowana książeczka pocztowa. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Bronisława Dyrcza, który nie mając pieniędzy na zapłacenie rachunku w restauracyi p. Federgrüna przy ul. Sławkowskiej, wręczył mu w zastaw książeczkę pocztowej kasy oszczędności, opiewającą na 2000 kor. Książeczka była bardzo zręcznie podrobioną, o czem Dyrcz na drugi dzień zawiadomił p. Federgrüna i prosił go o 8 dniową zwłokę dla uregulowania rachunku. Onegdaj stanął Dyrcz przed trybunałem karnym, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Tłomaczył się, że jakiś nieznajomy człowiek podrobił książeczkę, a następnie mu ją wręczył. Obw. skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Odznaczenie na wystawie kulinarnej w Wiedniu. Za wystawione polskie likiery owocowe i nalewki własnego wyrobu otrzymał na ostatniej kulinarnej wystawie w Wiedniu znany restaurator krakowski p. W. L. Faczek pierwsze odznaczenie, dyplom honorowy i złoty medal.

Rada m. Podgórza odbędzie we czwartek 25 b. m. o godz. 6 tej wieczorem posiedzenie, na którem będzie załatwionych szereg spraw administracyjnych. Prócz tego na porządku dziennym są: podanie dzierżawców gminnego dodatku podatkowego konsumcyjnego od wina, sprawa regulacyi ul. Salinarnej, wreszcie załatwienie pisma rady szkolnej okręgowej co do dodatku drożyźnianego dla nauczycieli miejskich. Pismo to rozpatrywała komisya skarbowa i administracyjna i ma postawić na pełnej radzie wniosek przychylny.

Rekurs w sprawie wyborów podgórskich do rady miejskiej, który od maja zeszłego roku tkwił w namiestnictwie, został nareszcie załatwiony. Do starostwa podgórskiego przyszedł w tej sprawie reskrypt namiestnictwa, mocą którego unieważniono wybór z trzeciego koła radnego Farbera; w jego miejsce wszedłby wobec tego p. Aleksandrowicz Izaak. Prócz tego mają być rozpisane nowe wybory na kilku zastępców radnych.

Zmarli. W poniedziałek po południu zmarła w Podgórzu śp. Mieczysława Pałacówna, jedna z pierwszych członkiń Sokoła podgórskiego.

Sokół w Podgórzu urządza w niedzielę 28 b. m. o 7-mej wieczorem w sali własnego gmachu wieczorek patryotyczny ku uczczeniu 43-ej rocznicy powstania styczniowego, z którego dochód przeznaczony jest w części na niesienie pomocy rodakom w Królestwie Polskiem.

Program wieczorku jest następujący: 1. Odczyt historyczny — wygłosi dr Edward Kozłowski prof. gimn. podgórskiego. 2. a) Wiolonczela (solo): „Wspomnienie" Poppera — odegra p. Skarżyński, prof. konserw. krak. b) „Szerzo" K. Skarżyńskiego — „Romans" Popppera — odegra p. Maryan Paszkowski, uczeń konserw. prof. Skarżyńskiego. c) „Chorał" Schumana, „Humoreska" K. Skarżyńskiego 4 wiolonczele — odegrają pp. Pilawski, Sitko, Langhammer i Brodil, uczniowie konserw. prof. Skarżyńskiego. 3) Śpiew (solo): a) „Stary kapral" — Moniuszki, b) „Dwaj grenadyerzy" — Szumana p. Issakowicz (akompaniament fortepianu — p. Walewskiego). 4. Deklamacya: a) „Lećcie me pieśni" — M. Romanowskiego, b) „Stary major" — K. Laskowskiego p. Ludomir Benedyktowicz, artysta malarz, uczestnik powstania 1863 r. 5) Kwartet smyczkowy. 6) Śpiew (solo): p. Helena Łowczyńska. 7) Cytra (solo): p. G. Senowski art. teatru krak. 8. Koncert orkiestry mandolinistów pod kierown. p. Grzegorza Senowskiego.

Na zakończenie odegraną będzie „Krwawa Wigilia" Stefana Zawolskiego — epizod w 1 akcie na tle wypadków 1863 r. oraz przedstawione będą „Żywe obrazy" — układu p. Fabiańskiego, art. mal. krak.

Wspaniały program wieczorku obudził wśród obywatelstwa podgórskiego wielkie zainteresowanie, a bilety już teraz są rozchwytywane.

Składki. Na biednego ucznia z Tarnowa przesłała Wna Pani J. K. 2 kor. Razem z poprzednimi 10 kor. 50 hal.

Ze Skawiny piszą nam, że w ubiegłą niedzielę zwołali tam pp. Kaczanowski i dr. Gumplowicz z Krakowa zgromadzenie ludowe. Zebrało się niewielu mieszczan i włościan z wsi okolicznych, z których jednak większość była nieprzychylnie usposobiona dla zwołujących „socyalistów", a ciągłymi krzykami i wrzawą, spowodowała wreszcie rozwiązanie zgromadzenia.

Ze strony starostwa podgórskiego był obecny komisarz p. Czyszczan.

Z Nowego Targu piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas poufne zgromadzenie tutejszych obywateli celem omówienia reformy wyborczej. Na zgromadzeniu tem byli obecni posłowie dr Danielak i dr Petelenz. Przewodniczył p. Rubicki, a przemawiali w sprawie reformy wyborczej dr Petelenz, dr Drobner z Krakowa i dr Danielak. Wszyscy mowcy oświadczyli się za powszechnem głosowaniem, a zebrani jednomyślnie przyjęli w tym duchu odpowiednią rezolucyę.

Już bagnety! Z Nadwórnej donoszą, że w Tarnawicy leśnej, 31 bm. skutkiem zakazu wiecu ruskiego, wybuchły rozruchy i że wojsko i żandarmerya użyły bagnetów; pokaleczono kilka osób. Ze Stanisławowa przybył szwadron dragonów.

Eksplozya gazu.

Z Warszawy telegrafują: W pałacu hr. Zamoyskiego przy ulicy Senatorskiej, nastąpił gwałtowny wybuch gazu, który zniszczył zupełnie jeden pawilon. W przeciwległym budynku, w banku państwowym i kilku innych domach wyleciały szyby. Siedm osob odniosło rany.

Eksplozya nastąpiła wczoraj o godz. 7-mej rano. Mur od strony pałacu zapadł się, tak, że widać było do wnętrza, dwa mieszkania i dwa wielkie magazyny zupełnie zniszczone. Wskutek eksplozyi wybuchł pożar i zniszczył cały dach, oraz uszkodził inne mieszkania. 7 osób, które jeszcze spały, zostały przez eksplozyę wyrzucone na ulicę i ciężko pokaleczone.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Deputacya ruska u cesarza.

Wiedeń. Na wczorajszych audyencyach ogólnych przyjął cesarz deputacyę, złożoną z metropolity hr. Szeptyckiego, biskupów Czechowicza i Homyszyna, jakoteż posłów ruskich Juliana Romańczuka i dra Michała Korola.

Imieniem deputacyi wystosował arcybiskup hr. Szeptycki następującą przemowę do cesarza.

„Wasza ces. król. apost. Mość! Naród ruski, który dzięki Najwyższej łasce Waszej ces. Mości, doznał tyle dobrodziejstw i zawsze z niezachwianą wiernością i przywiązaniem oddany był uświęconej osobie Waszej ces. Mości, przyzwyczajony jest we wszystkich ważnych chwilach swego życia narodowego uciekać się z ufnością do ojcowskiej miłości najlaskawszego cesarza i Pana. Bardzo ważnym momentem dla nas jest zapowiedziana reforma wyborcza, którą naród ruski powitał z radością i pełnem nadziei oczekiwaniem.

Zjawiamy się więc dziś imieniem narodu ruskiego przed Waszą ces. król. apost. Mością, by u stóp tronu przedłożyć najpoddańszą prośbę, aby Galicya, a szczególnie Galicya wschodnia i **naród ruski co do bezpośredniości wyborów równego doznał traktowania z innymi krajami**, jakoteż aby przy rozdziale mandatów został uwzględniony odpowiednio do wielkości kraju i ilości mieszkańców, przez co umożliwionoby poprawę obecnych niezupełnie przyjacielskich stosunków między obu Galicyę zamieszkującymi narodami i coby przysporzyło krajowi świetną przyszłość. We Waszej ces. król. Mości czcimy naszego najlepszego ojca i z uczuciem niezachwianej wierności prosimy Boga, by utrzymał, chronił i błogosławił Waszej ces. król. apost. Mości i jego okrytemu sławą domowi.

Cesarz odpowiedział na przemowę ks. arcybiskupa Szeptyckiego następującemi słowy:

Rząd mój — jak to już zapowiedział — w ciągu przyszłego miesiąca przedłoży Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt reformy wyborczej. Możecie być przekonani, że rząd przy tem trudnem zadaniu będzie się starał jak najsilniej przestrzegać praw i interesów wszystkich narodów i każdemu da możność przedstawienia swych żądań. Dlatego panowie, którzyście do mnie przybyli imieniem Rusinów, możecie być pewni, że reforma wyborcza odpowiednio także wasz naród uwzględni.

Pomyślne ukończenie dzieła zależy jednak w pierwszym rzędzie od bezwarunkowego przestrzegania drogi ustawowej. Tego oczekuję od wszystkich i dlatego proszę także was, abyście użyli waszego wpływu, **by ustały podburzające demonstracye**, gdyż to nie prowadzi do pokoju, tylko do zaostrzenia narodowych sprzeczności. W waszym własnym interesie wydaje mi się ponadto pożądany pokojowy i pełen zaufania stosunek do narodu, który razem z wami zamieszkuje moje ukochane królestwo Galicyę. Usposobienie pojednawcze obu narodów, które tak bliskie są memu tronowi, ułatwi także dojście do skutku reformy wyborczej, uwzględniającej potrzeby czasu. Możecie panowie być pewni także w przyszłości mej życzliwości.

Telegramy „Nowin".

Z Królestwa Polskiego.

Rozstrzelanie rewolucyonistów.

Warszawa. „Warszawski Dniewnik" donosi, że w piątek rozstrzelano w cytadeli jedenastu rewolucyonistów. Pismo to wymienia nazwiska straconych. Wśród nich znajduje się także nazwisko pewnej 16-letniej żydowskiej dziewczyny.

Z caratu.

Spokojny przebieg rocznicy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku. — Większa część fabryk pracowała. Także w Moskwie nie wydarzył się żaden wypadek. Pracowano tam we wszystkich fabrykach. — Z głębi kraju donoszą również, że wczoraj panował wszędzie spokój.

Kongres ogólno-muzułmański.

Petersburg. W Daszkoj w gubernii taurysklej wybrali Tatarzy 11 delegatów na kongres ogólno-muzułmański, jaki ma się zebrać w Moskwie. Tatarzy domagają się wydania sobie dóbr Wakow, oraz prawa wyboru członków władzy duchownej, któreby miało przysługiwać wszystkim Tatarom krymskim. W końcu domagają się Tatarzy zamiany krymskiej dywizyi w „Krymski pułk Tatarów".

ROŻNE TELEGRAMY.

Rekonstrukcya gabinetu Gautscha.

Z Wiednia piszą nam:

Bar. Gautschowi nie wiedzie się w zamiarach parlamentaryzacyi swego gabinetu. Decyzya jeszcze nie zapadła i wciąż nie wiadomo, czy posłowie Derschatta i Pacak zdecydują się przyjąć teki.

„Stanowczy krok", ktory, zdaniem „N. Fr. Presse", ma być następstwem rozbicia się parlamentaryzacyi gabinetu, rozumieją w ten sposób w politycznych kołach, że bar. Gautsch albo zgłosi dymisyę, albo rozwiąże Izbę poselską i zaapeluje do wyborców, czyli zrobi niejako próbę jeneralną powszechnego prawa głosowania. Byłby to znowu eksperyment bardzo problematyczny.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. Stała komisya przemysłowa zebrała się dzisiaj przed południem na posiedzenie. Przewodniczący dr Małachowski podziękował prezydentowi gabinetu i zastępcom rządu za przychylenie się do życzenia komisyi w sprawie umożliwienia drugiego czytania noweli przemysłowej. Rząd dowiódł przez to, że zamierza umożliwić przeprowadzenie reformy przemysłowej. — Dalej zawiadomił dr Małachowski, że stosownie do uchwały zapadłej w grudniu, komitet referentów odbył 10 posiedzeń z zastępcami rządu, na których osiągnięto porozumienie co do szeregu najważniejszych kwestyj.

Komisya będzie musiała także rozważyć, w jakiej formie będzie mogło być dołączonem umotywowanie do sprawozdania, które będzie przedłożonem Izbie poselskiej.

Szef sekcyi Habenerl powitał komisyę w zastępstwie kierownika ministerstwa handlu, który nie mógł przybyć z powodu słabości i podniósł, że byłoby rzeczą wskazaną rozpocząć od czytania tych postanowień, co do których osiągnięto już zupełne porozumienie między zastępcami rządu i komitetem referentów.

Komisya oświadczyła się za propozycyą zastępcy ministra.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent węgierskich ministrow bar. Fejervary złożył dzisiaj sprawozdanie cesarzowi na audyencyi, która trwała dwie godziny. Na życzenie cesarza pozostaje bar. Fejervary we Wiedniu aż do dalszego zarządzenia.

Wojna cłowa między Austryą a Serbią.

Belgrad. Serbia na razie nie zarządza żadnych represalii. Dzienniki natomiast popadły wczoraj w ton bardzo wojowniczy i wzywają rząd, żeby pod żadnym warunkiem nie odstępował od unii cłowej z Bułgaryą.

Belgrad. Tutejsi kupcy zwołali na d. 27 bm. zgromadzenie serbskich kupców i rolników do Belgradu, celem zajęcia stanowiska wobec położenia.

Budapeszt. Minister rolnictwa rozciągnął zamknięcie granicy nietylko na bydło, ale i na drób, który w wielkich ilościach wywozi się z Serbii.

Budapeszt. W sekcyi gospodarczej i zaprowiantowania magistratu odbyła się konferencya, na której uchwalono zaproponować wystosowanie prośby do ministerstwa rolnictwa, by tym kupcom, którzy już poczynili zakupna bydła w Serbii, pozwolono do pewnego terminu bydło to sprowadzić. Na wypadek odmowy wyrażono konieczność otwarcia granicy rumuńskiej, lub ograniczenia eksportu bydła węgierskiego, gdyż w przeciwnym razie nie możnaby zapewnić zaopatrzenia miasta w mięso.

Zofia. Półurzędowy „Nowy Wiek" oświadcza, że gdyby Serbia odstąpiła od unii cłowej, to żadne państwo nigdy nie zechce z nią zawrzeć traktatu. Bułgarya ma mało do stracenia. Serbia wszystko. Artykuł kończy się słowami: „Od energii rządu serbskiego zależy zwycięstwo lub upadek wielkiej politycznej myśli **połączenia bratnich narodów**".

Układ na wypadek wojny.

Wiedeń. Rząd otrzymał zupełnie pewną informacyę, że traktat między Serbią a Bułgaryą ma znacznie większe ramy i jest na **wskróś natury politycznej**. Mianowicie Serbia zobowiązała się na wypadek, gdyby Bułgarya zmuszoną była do wojny z Turcyą, z całą armią pójść jej na pomoc. Z drugiej strony zobowiązała się Bułgarya, na wypadek wojny serbsko-austryackiej, pomódz Serbii całą swą armią. Układ ten zawarty został jeszcze pomiędzy Passiczem a posłem bułgarskim i podpisany w Niszu przez ks. Ferdynanda i króla Piotra.

Konstantynopol. Pogłoski o tureckich przygotowaniach do mobilizacyi przeciw Bułgaryi i Serbii nie potwierdzają się.

Reforma wyborcza w Niemczech.

Demonstracye socyalistyczne w sprawie reformy wyborczej do sejmu w Niemczech miały wszędzie spokojny przebieg.

Łagodna forma zgromadzeń socyalistycznych spowodowała rząd, że w porozumieniu z niektóremi stronnictwami postanowił nie czynić nawet tych ustępstw, jakie w mowie tronowej były zapowiedziane. Według „Local Anzeigera" rząd jest zdania, że przedłożenie w danej chwili jakiejkolwiek reformy wyborczej, wywołałoby tylko gwałtowną dyskusyę i dlatego nie przedłoży żadnego projektu.

Wielka katastrofa.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Rio de Janeiro: Na pokładzie brazylijskiego krążownika „Aquidaban" ubiegłej nocy w małym porcie na południe od Rio de Janeiro nastąpił wybuch. Okręt zatonął, przyczem **miało zginąć 300 osób**. Tylko 1 oficer zdołał się wyratować.

Rio de Janeyro. Z Jakanghi odpłynął do Rio de Janeiro parowiec „Boroso" o godzinie 1-szej w nocy wioząc rannych z okrętu „Aquidaban". Na pokładzie „Boroso" znajdują się ministrowie. Eksplozya na okręcie „Aquidaban" nastąpiła o godz. 9·45 wieczorem. Prawie wszyscy oficerowie tego okrętu zginęli. Zginęło ogółem 196 a 36 odniosło rany. Komisarz śledczy przy boku ministra marynarki udał się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów okrętów wojennych i wielu wyższych oficerów marynarki, dwóch fotografów niemieckich i jeden sprawozdawca dziennikarski, zatonęli. Zarządzono żałobę publiczną. Teatry są zamknięte.

Konferencya Marokkańska.

Algericas. (Aj. Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi marokkańskiej omawiano sprawę urządzenia magazynów broni w miastach marokkańskich. Na podstawie propozycyi ciała dyploplomatycznego delegat angielski Nikolson wniósł, aby propozycyę odnośną określono, jako jednomyślną, zdaniem jego bowiem sprawa jest tak ważną, że należy się starać o jak największą rękojmię jej ścisłego przeprowadzenia. Hr. Tattenbach, delegat niemiecki sprzeciwił się tej propozycyi oświadczając, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego albo drugiego mocarstwa. To oświadczenie hr. Tattenbacha wywołało ponowną sensacyę.

Wiedeń. „Fremdenblatt" i „Vaterland" donoszą, że arcybiskup Teodorowicz otrzymał godność tajnego radcy.

Z ostatniej chwili.

Temperatura. Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał — 5·5° C.

Zapasy w cyrku Sarrasaniego. Wtorkowe zapasy nie budziły wśród publiczności krakowskiej wielkiego zainteresowania, gdyż wynik poszczególnej walki można było z góry przewidzieć. Publiczność też stosunkowo nie licznie przybyła do cyrku.

W pierwszej parze walczył Zbyszko-Cyganiewicz z Ali-Kali-Ogly. Tatar bronił się dzielnie, lecz w krótkim czasie, bo w 11 min. 57 sek. został pokonany, co widzowie przyjęli hucznymi oklaskami.

Monotonną walkę dwóch kolosów: Jankowskiego i Pierre le Colosse'a uznali sędziowie po 20 minutach za nierozstrzygniętą.

W trzeciej i ostatniej parze walczył Lurich z Bieńkowskim, dając mu rewanż za onegdajsze zwycięstwo. Po 14 min. i 14 sek. położył Lurich Bieńkowskiego na oba ramiona. Oklaskom nie było końca, a część rozentuzyazmowanych widzów podniósłszy zwycięzcę na ramiona, wniosło go wśród okrzyków publiczności na arenę cyrkową. Lurich kilkakrotnie jeszcze wywoływany oklaskami, dziękował z radością za owacyę.

Dzisiaj walczą: Jankowski z Ali Kali Ogly, Pugaczow z Pierr'em le Colosse i **Lurich z Cyganiewiczem**.

Zmarli. Wincenty Wdowiszewski, dyrektor budownictwa miejskiego zmarł wczoraj o 4-ej popoł., po dłuższej chorobie. Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami i cieszył się sympatyą szerokich sfer społeczeństwa. Obok swego zawodu zmarły objawiał zamiłowanie do literatury, zwłaszcza teatru. W ostatnich czasach, ciężko dotknięty śmiercią żony i brata, zapadł na zdrowiu.

Przeciwko balom. I w Poznańskiem powstał silny ruch przeciwko urządzaniu balów publicznych w obecnym karnawale. „Dz. Poznański" ogłasza odezwę, podpisaną przez kilkudziesięciu przedstawicieli inteligencyi, w której, między innemi, czytamy: „Chwila obecna nie ma wprawdzie pod względem politycznym bynajmniej charakteru żałobnego, przeciwnie, mimo wszelkich przejściowych objawów reakcyi, otwierają nam się korzystniejsze widoki na przyszłość. Ale pora, brzemienna w fakty o przełomowej dla całego narodu doniosłości, pora, w której na całym obszarze zaboru rosyjskiego społeczeństwo polskie wśród silnego napięcia ducha narodowego oraz z olbrzymim wysiłkiem energii narodowej pracuje twórczo nad podwalinami lepszego bytu — wymaga niemniej od nas w zaborze pruskim głębokiego skupienia i poważnego nastroju, w którym uwydatnia się prawdziwe zrozumienie istoty sytuacji dzisiejszej oraz szczera a ścisła solidarność z braćmi naszymi za kordonem. Z tego założenia wychodząc, odwołujemy się do społeczeństwa, aby powstrzymało się w bieżącym karnawale od urządzania zabaw publicznych".

Ekscelencyo, gdzie moja czapka? W Petersburgu u znanego pisarza Mereżkowskiego, w chwili kiedy u niego znajdowało się na wizycie kilku przyjaciół, przeprowadzono ścisłą rewizyę bez żadnych rezultatów. Mereżkowski obecnie wydał z tego powodu list otwarty do Wittego, w którym to opisuje z humorem przebieg rewizyi. „Pierwszy raz w życiu — pisze dalej — doświadczyłem tej przyjemności i mogę upewnić Waszą Ekscelencyę, że wrażenie jest rozkoszne. Jeżeli Ekscelencya umrzesz nie doświadczywszy tych wrażeń, to nie zrozumiesz wielu rzeczy w rosyjskiej realnej polityce". W końcu zapytuje Mereżkowski Wittego: „gdzie się podziała moja czapka?", bo podczas rewizyi zginęły 3 futrzane czapki i ulotniła się za wartość kilku butelek wina.

Gdzie moja czapka, Ekscelencyo?" — powtarza Mereżkowski parokrotnie, co daje powód pismom petersburskim do dalszych zapytań w tym rodzaju, jak n. p.: gdzie się podział Port Artura? gdzie się podziały 2 miliardy wydane na wojnę z Japonią? gdzie się podziały setki spalonych pałaców i zamków? gdzie się wreszcie podziała u rządu... głowa?

Jak rządzą Niemcy. W Strasburgu wyszła broszura p. t.: „Germanizacya, korupcya i policyjne panowanie w Alzacyi i Lotaryngii", która wywołała ogromną sensacyę. bo wydobywa na jaw straszne szczegóły o administracyi Alzacyi i Lotaryngii, o korupcyi wśród biurokracyi niemieckiej, o demoralizacyi i prostytucyi szerzonej przez korpus oficerski wśród społeczeństwa miejscowego, o przekupstwie sądów itd. Autorem jest komisarz policyjny Stefany, który po wydaniu broszury w Szwajcaryi zaraz zbiegł.

Roosevelt przeciwko patentowanym lekom. Szarlatanizm pseudo-leczniczy nie cieszy się nigdzie tak olbrzymiem powodzeniem jak w społeczeństwach materyalnie najsilniejszych — w Anglii i w Ameryce. Tymi dniami ogromną sensacyę wywołało w Nowym Jorku zaaresztowanie dwóch dyrektorów największej w świecie i najbogatszej kompanii „leczniczej", znanej pod firmą „the Force of Life Company" — towarzystwa „mocy życia". Inicyatywa wyszła od samego prezydenta Roosevelta, a oskarżeni stają przed sądem pod zarzutem posługiwania się pocztą w zamiarach oszukańczych. Jeden z uwięzionych przypisuje sobie zdolność... wskrzeszania umarłych! Jego kompania rozgłaszała olbrzymim kosztem anonsów, że posiada poświadczenie (wystawione zresztą na widok publiczny w biurach kompanii) pewnej kobiety w stanie Colorado, zeznającej, iż była już trupem — a pan dyrektor sprawił, że serce jej znów bić zaczęło. Teraz ta sama kobieta przyznała, że jeszcze nie straciła w życiu ani jednego dnia zarobku z powodu choroby, a świadectwo podpisała, bo jej za to dobrze zapłacono.

Kompania robiła wspaniałe interesy na „promieniowych" kapsułkach, których zawartość miała przedstawiać niesłychaną wartość, gdy cały funt jej kosztuje... około 2 i pół miliona koron! Pacyenci nie potrzebowali połykać kapsułek, wystarczało zanurzyć je w szklance wody i wodę wypić. Śledztwo dotychczasowe wykryło, że kompania „leczyła" reumatyzm, polecając stawiać łóżko pacyenta na „specyalnie preparowanych" szklanych tabliczkach. Na ból gardła sprzedawała „specyalne" cebule, a na gościec — skórkę od wędliny.

Księgi rachunkowe kompanii wykazują okrągły milion pacyentów, czyli jedną ośmdziesiątą część ludności Stanów Zjednoczonych. Między urzędnikami kompanii było wielu prezesów instytucyj finansowych, bankierów, jeden były gubernator stanu, czterech sędziów, wielu pastorów i t. p. Kapitał obrotowy wynosił milion dolarów. Proces potrwa kilka tygodni.

„Morituri te salutant!" (Ci, co giną mają pozdrawiają cię). Na sobotnim balu dworskim cesarz, wedle relacyi pism wiedeńskich, rozmawiał z p. Gniewoszem następująco:

Cesarz: Jak się panu powodzi? Skąd pan przybywasz?

P. Gniewosz: Z Galicyi. Mamy tam wielką agitacyę za reformą wyborczą.

Jesteśmy dziś w położeniu rzymskich gladiatorów, którzy są zmuszeni do okrzyku „Morituri te salutant". Lepsza i wierniejsza państwu reprezentacya Galicyi aniżeli Koło polskie z pewnością po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego nie wyjdzie.

Cesarz przysłuchiwał się głupim słowom p. Gniewosza, machnął ręką i odszedł. Panowie z rodzaju dra Gniewosza mogą „ginąć".

Pieczone łabędzie jako przysmaki świąteczne. W Anglii wchodzi w zwyczaj podawanie na stół podczas świąt Bożego Narodzenia młodych pieczonych łabędzi. Raczą się tą potrawą najbardziej wyrafinowani smakosze. Nie może jej też brakować na stole króla Edwarda. Na taki zbytek mogą sobie pozwalać tylko bardzo zamożni ludzie. Smak pieczonego łabędzia przypomina smak gęsiny. Przed kilkuset laty łabędzie często podawano na stołach wielkopańskich. W nowszych czasach chów łabędzi był w zaniedbaniu, a ponieważ łabędzie powoli się mnożą, są stosunkowo dość drogie. Z hodowli królewskiej tylko mała ilość okazów bywa sprzedawana. Tych łabędzi, które się znajdują na wodach publicznych i są własnością miast, nie wolno zabijać. Król Edward lubi pieczeń łabędzią. Ponadto przysmak jego stanowią bekasy i przepiórki.

NADESŁANE.





Obrączki
ślubne
i pierścionki zaręczynowe.

Wartościowe i eleganckie zegarki, w bogatym wyborze pierścionki, łańcuszki, kolczyki i wszelkie wyroby złote i srebrne urzęd. stempl. poleca najtaniej

Emil Goldwasser
w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: Łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra.

Bogato ilustrowane **polskie cenniki** wysyła na żądanie darmo.

Nakładem Księgarni Katolickiej 12a

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE

ulica św. Jana 6, wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.

MODLITEWNIK KATOLICKI

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych przeważnie odpustami obdarzonych, zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 406 w 32-ce). Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowymi czcionkami w formacie małym kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. i 60 hal., w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone, okrągłe 5 kor. i 60 hal., w takiejże oprawie brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 koron, w takiejże oprawie brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 koron i 60 halerzy i w rozmaitych droższych oprawach. Tamże wyszedł:

NAJTAŃSZY PRZEWODNIK po Krakowie. — Cena 20 halerzy.

Tylko krótki czas.



Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty** itp. wysłać **po złr. 2·50** tylko **za zaliczką**. Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 51

Julius Holtasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Holtascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katologu Nr. 32 po złr. 2·30.

Z poważaniem Franciszka Löschner ochmistrzyni.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50,



sześć sztuk **złr. 10**, — do nabycia

w składzie

Ignacy Cypres, Kraków Floryańska 49.

Cenniki darmo. 7

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye dapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 31 ceny niskie.

Najprzedniejszą herbatę **Ceylon**

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną: **„PALMA"**

importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną

po cenie Kor. 1·40 Nr. I, „ 1·20 „ II za 1 paczkę 125 gr. netto

(przy odbiorze 1 Kg. naraz, franco opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.)

poleca

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dost. Dworu Austr. Węg. i król. Grecyi

w Krakowie.

Do nabycia na składzie:

W Wiedniu: F. Tommasoni, Wollzeile 12. **Biała:** L. Dubowski. **Nowy Sącz:** J. Kosterkiewicza W-wa. **Zakopane:** Spółka handlowa. **Jarosław:** Jan Link. **Wadowice:** Jan Hołojewski. **Husiatyn:** St. Strachowski. **Jasło:** W. i K. Knebel. **Kęty:** L. Bier. **Rzeszów:** Zgórek i Karpiński. 37

MAGAZYN MEBLI
I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA
w Krakowie, ul. Floryańska l. 35, I. p.

Posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie